Nr. 153. Kraków, dnia 5 Lipca — Sobota. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	„ „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **półrocznie:**

W miejscu	**10** złr.	— c.
z odnoszeniem do domu	**11** złr.	**80** c.
z przesyłką pocztową	**12** złr.	— c.
w państwie niemieckiem	**14** złr.	— c.

kwartalnie:

W miejscu	**5** złr.	— c.
z odnoszeniem do domu	**5** złr.	**90** c.
z przesyłką pocztową	**6** złr.	— c.
w państwie niemieckiem	**7** złr.	— c.

miesięcznie:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
z odnoszeniem do domu	**2** złr.	**10** c.
z przesyłką pocztową	**2** złr.	— c.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — licząc, z przesyłką pocztową, po 50 cnt. tygodniowo.

Kraków, *6 lipca.*

W Wiedniu rozwinął się obecnie bardzo żywy a z wielu względów ciekawy ruch wyborczy, z powodu bliskich wyborów do Sejmu dolno-austryackiego. Na wszystkich prawie zgromadzeniach wyborców kandydaci zjednoczonej lewicy spotykają się z silną, czasami nawet gwałtowną opozycyą, która chociaż jeszcze daleką jest od uzyskania większości, widocznie jednak wzrasta w siłę. Na wszystkich zebraniach tych, stają obok kandydatów zjednoczonej lewicy a raczej przeciwko nim kandydaci, których przemówieniom brak tego, co dotąd uważano jako rzecz główną w programie Niemców austryackich — brak im silnie naznaczonej opozycyi przeciwko usiłowaniom pojednania narodowości, przez przyznanie im praw językowych i narodowych w ogóle. A przecież na tem głównie opiera się cała opozycya lewicy. Niechby dzisiaj rząd hr. Taaffego cofnął rozporządzenia językowe, które Czechom i Słoweńcom choć w części przywróciły ich prawa narodowe — niechby się zdecydował prowadzić znowu dawną ściśle niemiecką, wewnętrzną politykę, polegającą na narzucaniu niemczyzny żyjącym w Austryi sławiańskim narodom — a zjednoczona lewica znalazłaby się cała w jego obozie, zapomniałaby o liberalizmie, poparłaby nawet najbardziej konserwatywne elementa w parlamencie, byle w nich znaleźć oparcie dla hegemonicznej swej polityki.

Przeciw temu właśnie kierunkowi podnosi się w stolicy państwa opozycya, której na zgromadzeniu przedwyborczem w dzielnicy Leopoldstadt odbytem jeden z wyborców najlepszy dał wyraz, gdy zawołał: nie chcemy być nieprzyjaciółmi Czechów i Polaków — chcemy pokoju między narodowościami! A prąd ten oddziaływa tak silnie, że nawet tak zaciekły owej hegemonicznej polityki zwolennik i szermierz, jak Suess, w swej mowie kandydackiej zupełnie pominął milczeniem wszelkie kwestye narodowościowe, a zwrócił się prawie wyłącznie do kwestyj socyalnych. Widocznie czuł on, że mijają te czasy, kiedy najsilniejsze znajdował u wyborców poparcie kandydat, który ich zasypywał frazesami o niebezpieczeństwie, grożącem niemczyźnie, o bezgranicznych pretensyach Czechów i Polaków itp.

Zaznaczając ten coraz silniej podnoszący się nowy prąd wśród ludności stolicy państwa — zastrzegamy się, że nie chcemy bynajmniej łudzić się nadzieją, by szybko wydał on w całej pełni te owoce, których pragnąć musi każdy, kto pragnie pomyślnego rozwoju wszystkich narodowości i silniejszego ugruntowania konstytucyonalizmu w Austryi. Zbyt długo prąd stary był w Austryi wszechpotężny — zanadto była rozpanoszona przez długi czas germanizacyjna idea i ów biurokratyzm, w którym najsilniejszą podporę miała zawsze polityka hegemoniczna — aby możliwem było w krótkim przeciągu kilku lat fatalne te prądy stłumić i pokonać zupełnie. Co dziesiątki lat zepsuły, a raczej co zepsuł wiek cały — to się w kilku latach naprawić nie da. W każdym razie ów zwrot, dokonywujący się właśnie w stolicy, która nadaje ton polityce, jest bardzo ważny i pocieszający, choćby na ostateczne jego zwycięztwo długo czekać przyszło. „Chcemy pokoju z narodowościami“ — te słowa wypowiedziane na zgromadzeniu wiedeńskiem i przyjęte żywemi oklaskami bardzo znacznej części zebranych — stać się muszą kiedyć hasłem, pod którem dobra sprawa w Austryi zwycięży.

Po raz pierwszy od dłuższego czasu **Polacy na Bukowinie** zabierają się do czynnego udziału w akcyi przedwyborczej przy wyborach sejmowych. Inicyatywę w tem wziął komitet, zawiązany w Redakcyi czerniowieckiej *Gazety Polskiej*, która w krótkim czasie istnienia swego położyła już rzeczywiste zasługi i zjednała sobie uznanie i sympatyę ogólną. *Gazeta* ogłasza w ostatnim numerze następującą odezwę:

Do wyborców Polaków!

Celem przedstawienia wniosków w sprawie zbliżającego się wyboru dwóch posłów z miasta Czerniowiec do Sejmu krajowego, zapraszamy niniejszem Rodaków na przedwyborcze zgromadzenie, które odbędzie się w Niedzielę, dnia 6 lipca b. r. o godzinie 3 popołudniu w sali hotelu „pod Złotem Jagnięciem“. W Czerniowcach, dnia 2 lipca 1884 r. Polski komitet przedwyborczy. Podpisano: Przewodniczący: Mikołaj *Jakubowicz*, zastępca przewodniczącego: Aleksander *Kłodnicki*.

Redakcya zaś ze swej strony dodaje:

Zbytecznem byłoby zachęcać polskich obywateli miasta do jak najliczniejszego udziału w tem zebraniu. Pierwszy to komitet polski i pierwszy objaw naszego publicznego życia na Bukowinie. Jeżeli dobre chęci inicyatorów nie znajdą poparcia u swoich, sami sobie wystawimy świadectwo niedołęstwa politycznego tak wobec innych współmieszkańców, jak i wobec rodaków po za granicami Bukowiny.

Dotychczas dumni byliśmy łącznością i zgodą, których zazdrościły nam inne narodowości tutejsze. Okażmy tedy, że i obecnie stoimy razem, jak jeden mąż, wobec urny wyborczej!

Słyszeliśmy, że niektórzy pp. urzędnicy obawiają się brać otwarcie udział w tem zgromadzeniu z powodu, jakoby to miało szkodzić ich opinii wobec władz miejscowych! A więc są tu władze, co wzbraniają Polakowi przyznawać się do swej narodowości?! Nie, takiego absolutyzmu jeszcze chyba nie ma, a zbytnie obawy dotyczących osób nie zasługują na inne miano, jak widma **strachajłów i braku poczucia obowiązków!**

Każdy obywatel kraju ma już nie prawo, ale **obowiązek** głosować podług własnej woli i wolnego przekonania. Jeżeli tego warunku nie ma, wybory tracą istotną podstawę i stają się niedorzeczną komedyą. Gdyby więc w samej rzeczy byli ludzie, co **muszą** głosować jak im nakazano, **wbrew przekonaniu**, — to ludzie ci w interesie godności wyborów nie powinniby mieć prawa głosu.

Niewolników nie ma w monarchii konstytucyjnej i urzędnik, czy nie urzędnik, każdy obywatel ma prawo swobodnego wyboru bez odpowiedzialności!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, *3 lipca.*

Wczorajsze zgromadzenie wyborców dzielnicy Leopoldstadt było bardzo burzliwe. Odbyło się ono pod prezydencyą Heinrelmana, który dał głos pierwszy profesorowi Edw. Suessowi. Kandydata tego przyjęto z jednej strony grzmotem oklasków, z drugiej strony silnem sykaniem. Oklaski przeważyły — a profesor zdobywszy sobie posłuch, w zwykły sobie wymowny sposób począł mówić o kwestyach socyalnych i ekonomicznych. Kierunkowi, jaki obecnie w tych sprawach przeważa, zarzuca on głównie, że zamiast wspólność i solidarność wszystkich interesów podnosić, wysuwa naprzód interesy pewnych stanów. Mówi o ustawie przemysłowej, której skutki będą bardzo szkodliwe. W sali powstają z jednej strony gwałtowne krzyki: oho! nieprawda! kończyć! — z drugiej oklaski. — Czyż widzicie, pyta mowca, owe dobre skutki? Możemy czekać! odpowiadają. — Hasłem dzisiejszego kierunku jest reakcya z dołu. Podżega się jednych przeciw drugim — chrześcian przeciw żydom.... Znowu gwałtowna przerwa i krzyki: oho! nieprawda! z drugiej strony: precz z krzykaczami! Wyborca Brandejski, przewodniczący miejscowego stowarzyszenia katolicko-politycznego dopada do trybuny i krzyczy: To kłamstwo! nie podżegamy przeciw żydom! protestuję! Z drugiej strony podnoszą zwolennicy Suessa ogromny hałas. Scena coraz burzliwsza — wchodzą pachołcy miejscy i pewnego szynkarza, który najbardziej hałasuje, wynoszą za drzwi.

Mowca zaczyna dalej: Zjednoczona lewica jest wielkiem stronnictwem... z sali ktoś woła: szwindlerów! Powstaje znowu scena nie do opisania. Mowca blady stoi na trybunie — pod którą zwijają się kłęby wyborców z wzniesionemi w górę kijami i pięściami Nareszcie wyniesiono ze sali tego, co krzyknął „szwindlery“ — i spokój przywrócono.

Po tej awanturze Suess już wśród większego nieco spokoju kończy swą mowę — poczem redaktor jakiegoś małego czeskiego pisma w Wiedniu, **Steyskal-Lażański** przypomina, że inne zgromadzenie przyjęło kandydaturę niejakiego Bachmajera. Mowca naiwnie oświadcza, że odpowiadać Suessowi nie potrafi, co wywołuje ogromną wesołość, która zamienia się w oburzenie, gdy mowca powiada, że w tak hałaśliwem zgromadzeniu dyskusya nie jest możliwa. Wstępuje znowu na trybunę Brandejski, który mimo sławiańskiego nazwiska mówi najczystszym dyalektem wiedeńskim: Nie jesteśmy przeciw żydom, ale nie zgadzamy się z partyą, którą monarcha nazwał fakcyjną opozycyą, stajemy przeciw innym narodowościom, nie stajemy przeciw Czechom i Polakom, **chcemy pokoju z narodami.** Na co Suess odpowiedział, że z radością dowiaduje się, iż partya do której Brandejski należy nie jest nieprzyjaciółką żydów. O narodowościach — ani słowa.

Na tem skończyło się to zebranie, którego opis przesyłam wam dla tego, że jest ono typowem. Prawie każde zebranie, na które są zaproszeni wyborcy ogółem, bez ograniczenia do jakiegoś stronnictwa — podobny mają przebieg.

Sprawy krajowe.

(Sąd powiatowy w Zakliczynie).

Od dziesięciu lat już toczy się sprawa utworzenia nowego sądu powiatowego w Zakliczynie. Starała się o to gmina tego miasteczka, oświadczył się za tem wyższy sąd krajowy w Krakowie i cztery Rady powiatowe — dwukrotnie też Sejm uchwalił wezwanie do rządu o utworzenie tego sądu. Mimo to, gdy w roku zeszłym gmina zakliczyńska sprawę tę przypomniała, otrzymała od ministerstwa odpowiedź odmowną **bez podania powodów!** Zaś jak nam donoszą, jeden z radców sekcyjnych w ministerstwie sprawiedliwości miał oświadczyć, że **dość już dobrodziejstw Galicya od rządu otrzymała i więcej już żądać nie potrzebuje.** Zostawmy panu radcy sekcyjnemu tę satysfakcyę, iż na własną rękę **taką** politykę prowadzi — a przypomnijmy powody, dla których Sejm dwukrotną uchwałą o utworzenie sądu tego się upomniał.

Prośbę o to r. 1874 wniosło 21 gmin i obszarów dworskich. Zapytany o zdanie wyższy sąd krajowy w Krakowie, oświadczył się za tem, aby 1) utworzyć nowy sąd pow. w Zakliczynie, 2) przydzielić do niego 21 miejscowości, które podpisały prośbę zbiorową i obejmują w sobie obszar 2.63 mil kwadr. z ludnością 12.821 dusz, wreszcie 3) ażeby wyłączyć z okręgu sądu pow. Brzeskiego gminy Jaworsko, Biadoliny, Szlacheckie i Perła, dalej ażeby wydzielić z okręgu sądu pow. w Tarnowie gminy Mikołajowice i Wierzchosławice, a przydzielić wszystkie te 5 gmin do sądu pow. w Wojniczu, wskutek czego ten ostatni sąd obejmowałby w sobie obszar 4 $^{1}/_{100}$ mil kwadr. z ludnością 19.258 dusz.

Zapytane przez Wydział krajowy rady powiatowe w Brzesku, Tarnowie, Nowym Sączu i Grybowie, popierają utworzenie nowego sądu powiatowego w Zakliczynie i tylko co do przyłączenia miejscowości wniosły nieznaczne zmiany.

Wydział krajowy zgodził się zupełnie z propozycyą wyższego sądu krajowego krakowskiego, a to z powodów, iż 19 gmin interesowanych **oddzielone są od sądu pwiatowego w Wojniczu bystrą i często wzbierającą rzeką Dunajcem,** zaś dwie inne **mają najbliższy i najdogodniejszy przystęp do Zakliczyna.** Zaś sąd powiatowy w Wojniczu bynajmniej nie straci przez to racyi bytu, ponieważ już po swem uszczupleniu wskutek utworzenia sądu Zakliczyńskiego wynikłem, obejmować będzie w sobie 3·3 mil kwadr. z ludnością 15.784 dusz. a zatem będzie zawsze tak wielki, iż nie potrzebuje żadnego powiększenia. Z tych powodów Wydział krajowy wniósł, a Sejm uchwalił oświadczyć rządowi w myśl § 2 ustawy z d. 11 czerwca 1878 r. N. 59 dz. u. p. swe zdanie za utworzeniem sądu powiatowego w Zakliczynie nad Dunajcem w starostwie Brzeskiem do którego należy przydzielić miejscowości: Wróblowice, Janowice z przyległościami, Gierowa, Podbrzezie, Lusławice, Łaściszowa, Kończyska, Biesnik, Słona, Zdonia, Stróże, Wola Stróżka, Wesołów, Zakliczyn, Olszowa, Paleśnica, Borowa, Dzienaniny, Ruda, Filipowiec, Piaski, Drużków (które to miejscowości przynależą dotąd do okręgu sądu powiatowego w Wojniczu) dalej Brzozowa (która należy do sądu w Tuchowie), wreszcie Siemiechów, który należy do sądu w Tarnowie.

Takąż samą uchwałę powziął Sejm powtórnie w r. 1881. A i po raz trzeci — chociaż pośrednio tylko, uznał Sejm toż samo, gdy bowiem przyszła na porządek dzienny petycya gminy miasteczka Czchowa, aby tamże sąd powiatowy utworzyć, Sejm uchwalił, iż nie uznaje potrzeby tego, a w motywach odmownego wniosku, tak Wydziału krajowego jak i sejmowej komisyi prawniczej powołano się wyraźnie na to, iż poprzednio już uchwalono popierać u rządu utworzenie sądu w Zakliczynie, że zatem piąty dla brzeskiego starostwa sąd w Czchowie byłby już zbyteczny. Sądzimy przeto, że ministerstwo sprawiedliwości ma tu przez Reprezentacyę kraju tak stanowczo i z naciskiem wypowiedzianą potrzebę sądu w Zakliczynie, iż tylko zbytek oszczędności, który, jeżeli gdzie to w sądownictwie jest bardzo szkodliwy i niewłaściwy, może rząd powstrzymywać od wykonania uchwał Sejmu. Jak zaś ta oszczędność u nas w praktyce wygląda, jakie jej następstwa, jak dalece Galicya co do liczby sądów i liczby posad sędziowskich jest pokrzywdzona w porównaniu z innemi prowincyami państwa — tyle razy już wykazywaliśmy, że powtarzać tego nie potrzebujemy. Niech więc okolica tak żywo w utworzeniu sądu w Zakliczynie interesowana, dalej czyni w tym celu starania, a znajdą one z pewnością ponowne poparcie u Sejmu, i spodziewać się też należy, że i przez ministrów Polaków w radzie korony zasiadających poparte będą.

Akcya ratunkowa.

Namiestnik upoważnił delegata hr. Badeniego do natychmiastowego rozpoczęcia **robót około uszkodzonych wałów** i wyasygnował w tym celu na pierwsze potrzeby 6000 złr.

BYRON
i niektórzy jego poprzednicy.

Przez
Włodzimierza Spasowicza.

(Ciąg dalszy).

„Co za jednostajna rzecz — pisze Werther — rodzaj ludzki. Większość poświęca cały prawie czas na to by wyżyć, a odrobina wolności co im pozostaje straszy ich tak, że używają wszystkich środków, aby się jej pozbyć“... Gdy patrzę na tamy, w których zacieśnione są czynne i badawcze siły człowieka, widzę, że cała ich czynność zużywa się na zaspokojenie potrzeb, które nie mają innego celu krom przedłużenia nędznej egzystencyi, a potem, że wszelkie uspokojenie się, w pewnych kwestyach dla zaciekania się otwartych, jest marzycielską rezygnacyą, że człek maluje sobie pstre postacie i jasne widoki na ścianach, pomiędzy któremi siedzi zamknięty“... „Boże, coś jest w niebiesiech! Tyś tak urządził losy ludzkie, że człek bywa szczęśliwy, póki do rozumu nie przyjdzie, albo gdy go znowu postrada“... Cierpienie wieku, pojęte przez autora jak i przez Rousseau, jako nadmiar ucywilizowania, które zabija geniusz, a jako lekarstwo proponowany powrót do stanu natury: „Wir Gebildeten — zu nichts Verbildeten.“ „Miłość, wierność, namiętność żyją, utrzymują się w klasie ludzi, których my nazywamy nieokrzesanem prostactwem.“ „To mię popiera — powiada Werther, w mojem postanowieniu trzymać się tylko natury“... „Można dużo powiedzieć na korzyść prawideł, prawie tyleż, ile na korzyść cywilnego towarzystwa. Człek wykształcony wedle prawideł, nic niesmacznego i złego nie zrobi, ale mówcie co chcecie, każde prawidło zabija prawdziwe poczucie natury i jej wyraz... O moi przyjaciele! dla czego potok geniuszu tak rzadko się zrywa, tak rzadko wzbiera i z podziwem zdjętą duszą wstrząsa? Oto zabudowali się na jego brzegach panowie, którymby ten potok popsuł ich ogródki, grządki tulipanowe i warzywa, więc zawczasu pracują nad tem, jakby odwrócić niebezpieczeństwo za pomocą tam i kanałów..“ Werther jest to ptaszek, który trzepoce się, zrywając się napróżno do lotu w swojej żelaznej klatce.

Goete posiada takież same jak Rousseau, może i zapożyczone u Rosseau'a, poczucie i zamiłowanie natury żywej, zarówno w wielkich jej utworach, jak i w maluczkich, takież same głębokie uczucie religijne: Gdy dolina wkoło mnie dymi, słońce stoi wysoko, ale tylko rzadkie jego promienie przedzierają się w ciemności lasu..., gdy czuję w sercu brzęczenie małego światka pomiędzy łodygami roślin, niezliczone postacie muszek i robaczków i czuję przytomność Wszechmogącego, dech wszechmiłującego, gdy cały świat wokoło i niebo całe spoczywają w mem sercu jak obraz kochanki... wtedy, ach, wtedy myślę: gdybyś mógł oddać, wyrazić, to co tak ciepło w tobie żyje, byłoby to zwierciadło twej duszy, jak dusza twoja jest zwierciadłem nieskończonego Boga...“

Ten człowiek, przez to tylko że mu świat ciąży, a pospolici ludzie wydają się poziomymi, przez to tylko, że choruje na nową modną chorobę, na którą kiedyś chorował Hamlet, ale która od końca XVIII w. będzie już epidemicznie grasowała pomiędzy ludźmi i nazwie się *Weltschmerzem* albo melancholią, już uważa siebie za zapoznaną i niezrozumianą wielkość *(Misverstanden zu werden ist das Schicksal von uns Einem)*: nie ruszy on ani jednym palcem, ażeby druty klatki z męskiem postanowieniem i wytrwałością rozłamać, przepiłować i wyrwać się na wolność, albo przynajmniej przygotować wyzwolenie przyszłym ludziom i wiekom. On wszystkie swoje umysłowe zasoby obraca na to, by krytykować, by się uczuciem nędzy swej i niemocy napawać, by niem i siebie i innych katować. Na korzyść jego mówi to tylko, że druty klatki wszystkich więziły, wszystkim dolegały i w oczach najbystrzejszego rozumu uchodziły za niewzruszalne. Było to jeszcze przed nadchodzącą rewolucyą.

Po rewolucyi, która do celu nie doszła, chociaż zwaliła otoczenie i obróciła je w kupy rumowisk, nie ustał typ, nie ustały skargi czułego człowieka, ale już je tłomaczyć można było, składając nie na otoczenie, a li tylko na stan cierpiącej duszy chorobliwy, psychopatyczny, mniej więcej taki, na jaki cierpi Gustaw w IV części „Dziadów“. Goethe doskonale pojmuje warunki chorobliwego podrażnienia: „Nasza wyobraźnia, z natury swej zmuszona do podnoszenia się, karmiona fantastycznemi obrazami poezyi, wytwarza szereg istot, między któremi jesteśmy najniżsi i wszystko zewnątrz nas zdaje się, piękniejszem i doskonalszem od nas“... Ale za czasów Werthera, samo bicie się głową o niespożyty mur uchodziło za cechę wyższego umysłu, za nieunikniony fatalizm, ciążący na idealnym bohaterze epoki[1]). W tej melancholicznej duszy, od młodu przeznaczonej do samobójstwa, zabłysła niespodzianie miłość czarodziejka. „Czem jest dla serca świat bez miłości? Latarnią czarnoksięską bez światła? Wstaw lampkę do wnętrza, wnet pstre obrazy odzieją białą ścianę i gdyby to nawet były przemijające widziadła, jeszczeby stanowiły nasze szczęście“...

W rozwijaniu się kolei tej miłości i w rozwiązaniu jej uwydatnia się ogromna różnica między Rousseau i Goethem. Rousseau jest przypadkowo tylko artystą, a głównie i przedewszystkiem reformatorem, noszącym w głowie pewne socyalne ideały i utopie, dydaktykiem i marzycielem. Rousseau przez zbytek rezonowania, zepsuł charakter Julii, zrobił z niej skończoną filozofkę. Jego S. Preux rozprawia tylko o samobójstwie i dyskutuje i rozbiera je ze wszystkich stron, jako socyalną kwestyę, w listach do lorda Bomstona, w końcu wielkie zadanie zostaje rozwiązane praktycznie w stosunkach urządzonych idealnie w urzeczywistnionej niejako utopii, godność małżeństwa podniesiona i umożebnione pożycie trojga osób, z których kochanek zrezygnowany, poprzestaje na prostem braterstwie przyjaźni. Goethe należy do innego społeczeństwa i innej rasy. Chociaż go cisną złe towarzyskie stosunki, o praktyczne rezultaty, o przebudowanie towarzystwa i złych cywilnych stosunków chodzi mu jak najmniej.

Jest w XVII księdze „Dichtung und Wahrheit“ słów kilka, które malują Goethego żywcem, takim, jakim był za młodu, takim, jakim do śmierci pozostał, całkiem obojętnym dla polityki, uległym Napoleonowi, nieczułym później na patryotyczne uczucia, które naród niemiecki do wojny przeciwko obcemu ciemięzcy podniosły. Ja i moje kółko nie interesowaliśmy się gazetami i nowinami; byliśmy jedynie tem zajęci, by poznać człowieka *(den Menschen kennen zu lernen)*, o ludzi nam nie chodziło wcale. Więc i do opracowania tematu wziął się Goethe inaczej, jako psycholog i jako nieskończenie wyższy od Rousseau'a artysta, opracowujący każdy temat przedmiotowo, bez najmniejszej tendencyi, nie sądzący bohatera, nie konkludujący ani za, ani przeciw samobójstwu. Goethe poprostu podał w całym realizmie, w całej grozie, jeden z krwawych dramatów, tragiczny koniec istoty, ginącej z własnej ręki, z winy jej własnego usposobienia i charakteru, stworzenia skupionego w sobie, nie wystarczającego sobie i spadającego bez powstrzymania, a wołającego z głębi sił swoich napróżno wytężanych: „Boże, Boże, dla czegoś mnie opuścił!“

XI.

Natura Goethego taka zdrowa, tak żyć lubiąca i umiejąca, nie mogła długo zatrzymać się na melancholii, bez nadziei i końca. Goethe stworzył Werthera, ale sam nie był Wertherem, raczej był nim tylko w myśli i tylko na jednę chwilę. W swoich pamiętnikach opowiada Goethe, jak mało sympatyzował za młodu w Strasburgu i Frankfurcie z duchem i kierunkami panującej wówczas literatury francuskiej z bogiem Voltairem na czele; zdała mu się *bejahrt und vornehm* (XI). Wolnomyślność, prowadząca do materyalizmu i ateimu odstraszała ich, jak widmo śmierci, w społeczne utopie bawić się nie mieli chęci oni, którzy się zaciekali przedewszystkiem w czystą treść człowieka. Jego religijne uczucie nie poprzestało na pajęczej tkance religii naturalnej, sięgało ono dalej i zaspokoiło się dopiero, gdy poznał Spinozę, skoro zawinął do portu panteizmu, do ubóstwienia natury - Boga. Już w Wejmarze 1776—1786 Goethe zobojętniał dla spółczesnych kierunków w literaturze, został klasykiem, pokochał starożytność dla jej marmurowego spokoju i powagi, osamotniał pomiędzy spółczesnemi, nie starając się o popularność i odzyskał wpływ swój i uznanie daleko później, bo w Fauście, w którym w skróceniu odbił się cały długi żywot artystyczny i słychać w którym dalekie echo nawet rojeń i gorączki młodości. Od wpływu Rousseau'a—Goethe otrząsnął się sam przez się,

[1]) Wenn wir mit all unserer Schwachheit und Mühseligkeit nur gerade fort arbeiten, so finden gar oft, dass wir mit unserem Schleudern und Lawieren es weiter bringen, als Andre mit ihren Segeln und Rudern.

Starostwo krakowskie wydelegowało inżynierów do powiatów wadowickiego, bocheńskiego i krakowskiego celem zarządzenia naprawy wałów uszkodzonych wskutek powodzi. Na roboty te preliminowano 15.000 złr.

Miejscowy Komitet ratunkowy w Tarnowie ogłasza następującą odezwę:

Obywete miasta i powiatu Tarnowskiego!

Klęska, jakiej kraj nasz po tylu już doznanych przygnębieniach materyalnych obecnie przez ostatnią powódź uległ, skierowała uwagę wszystkich o dobro narodu dbałych mężów na środki niesienia pomocy spiesznej nieszczęśliwym zatopionym. Hasło jedyne, jakie rozlega się dzisiaj w tej krainie nędzy i znękania jest: ratować powodzią tkniętych od powolnej śmierci głodowej przez rozdzielanie chleba, obsianie zamulonych i zrujnowanych ról, utrzymać inwentarz żywy kraju dla braku paszy na niechybną zgubę narażony, a wreszcie przeszkodzić chorobom, jakie twardą koniecznością okolice dotknięte nawiedzą.

Ta myśl patryotyczna i ludzka stworzyła komitet ratunkowy krakowski, który objął w opiekę, jak czuła matka, cały kraj nieszczęśliwy. Z tej samej idei wyłonił się komitet tarnowski, który sobie za zadanie postawił dolę rozpaczliwą zatopionych w powiecie naszym ile możności zmniejszyć przez niesienie szybkiej pomocy.

Lecz i cały Wydział powiatowy, ów kierownik komitetu, nic tu nie podoła. Dlatego to zwracamy się do obywateli miasta i powiatu Tarnowskiego z prośbą, by każdy bez wyjątku z datkami na rzecz powodzią dotkniętych spieszył.

Dary czy w pieniądzach, czy w naturaliach, można składać albo w kasie Rady powiatowej, albo u członków komitetu, albo wreszcie u księży proboszczów, których upraszamy o wyjaśnienie tejże odezwy ludowi, o zachęcenie tegoż do podzielenia się kawałkiem nawet chleba z tymi, których prawica Boża tak ciężko nawiedziła i o rychłe przysłanie zebranych datków do kasy Rady powiatowej.

Nędza braci naszych, rozpacz i śmierć głodowa niechaj przemówi wymowniej do serc waszych obywatele! o pomoc dla setek zatopionych, i zachęci do spełnienia iście ludzkiego i obywatelskiego obowiązku, o co my w imieniu tych nieszczęśliwych wołamy.

Spis darów w tutejszych czasopismach posłuży za pokwitowanie.

Eustachy ks. Sanguszko przewodniczący, Ignacy hr. Potulicki zastępca przew. I., Ludwik ks. Łodzia Poniński zastępca przew. II. Członkowie komitetu: Ks. poseł dr. Kopyciński, Nowotny Gustaw, Pieniążek Stanisław, dr. Roder, komisarz, Ks. Infułat dr. Gwiazdoń, Habicht Wilhelm, dr. Jarocki Feliks, Rogoyski Witold, burmistrz, dr. Stojałowski, Szancer Henryk.

Celem zakupna i rozdania nasion do siewu dla poszkodowanych powodzią gmin w powiecie krakowskim zawiązał się za inicyatywą prezesa Rady powiatowej krakowskiej Komitet do którego wchodzą: p. Jan Kanty Kirchmayer jako przewodniczący, pp. Hoszowski Ludwik, Janta Antoni, ks. Edward Królikowski, Ożegalski Stanisław, hr. Mieroszowski Jan, Romanowski Andrzej, Skirliński Jan, ks. Siemiński Leopold, ks. Opat Stanisław Słotwiński, hr. Wodzicki Roman, Stefczyk Franciszek, Bociański Jan.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 lipca.

Poseł do Rady państwa hr. Mieroszowski Stanisław, świeżo do Rady miasta Krakowa wybrany — zwołuje na jutro, sobotę d. 5 b. m. na godzinę 4 po południu, wyborców do sali posiedzeń Rady miejskiej celem zdania im sprawy ze swych czynności w Wiedniu. Spodziewać się można licznego udziału w tem zebraniu. Sejmowym swoim wyborcom z gmin wiejskich zdał hr. Mieroszowski sprawę z sejmowych swych czynności w drukowanem sprawozdaniu, w którem popularnie a jasno wyłuszczył naprzód prawa i zakres Sejmu, a następnie ważniejsze w roku zeszłym podjęte prace. Dołączył do tego znane sprawozdanie komisyi włościańskiej zeszłorocznego Sejmu.

Na czele sobotniego numeru lwowskiego *Słowa* zawiadamia pan Płoszczański przyjaciół swoich, iż opuścił już mury więzienia. W obszernem piśmie, mającem wszelkie pozory manifestu, znajdują się ustępy dowodzące chyba tylko pewnej aberacyi umysłowej. Niczem innem jak aberacyą umysłową nie można sobie wytłumaczyć takiego np. ustępu: „Wyrzekam się z całym galicyjsko-russkim narodem współdziałania ku odbudowaniu dawnych polskich rządów na Rusi.“ Albo znów: „Czem była Polska dla naszej Rusi najlepiej i najzasadniej poznałem, zajmując się tym przedmiotem w wolnych od innych zajęć chwilach, w czasie ostatnich pięciu miesięcy“. I jeszcze: „teraz więcej niż kiedykolwiek przejęty jestem czcią dla domowych historyków“ (!) Powtarzamy, z ubolewaniem przyjmujemy pierwszy nienawiścią tchnący manifest po pięcio-miesięcznem odosobnieniu p. Płoszczańskiego, jak i zapowiedź jeszcze większego memorandum.

Warszawskij Dniewnik ogłasza skład członków powiatowych komitetów pomocy dla dotkniętej klęską powodzi ludności. Wszędzie przewodniczącymi są figury urzędowe. Do komitetu powiatowego warszawskiego pod przewodnictwem podpułkownika Szwabe, sztab-oficera do szczególnych poruczeń przy gubernatorze warszawskim, weszli pp. Dąbrowski pomocnik w sprawach gospodarczo-administracyjnych zarządu powiatowego, sędzia pokoju okręgu nowodworskiego, burmistrz Nowego-Dworu, właściciele ziemscy Mejnert z Marcelina, Nowicki z Dąbrówki, Trembicki z Łomnów, Sommer z Małoczycy i Dyrsk z Góry, oraz wójci gmin poszkodowanych. W innych powiatach również wójci i urzędnicy powiatowi stanowią w komitetach większość członków.

Rosyjskie czasopismo *Niedziela* otrzymało ostrzeżenie od Tołstoja za artykuł p. t. Znakomity jubileusz“, zawierający apologię rewolucyi francuskiej w 1789.

Rosyjski minister skarbu Bunge wyjeżdża za granicę, jak obiegają pogłoski, w celu zawarcia nowej transakcyi finansowej z Niemcami.

O zjeździe cara Aleksandra z następcą tronu niemieckiego, mającym niezadługo nastąpić w Sobotach (Zopot), donosi *Danziger Ztng.* Do Gdańska przybyło już ośmiu członków tajnej policyi berlińskiej i wraz ze znaczną liczbą policyantów gdańskich wyjechali do Sobót, gdzie bawi już okręgowy landrath. Telegram z Kronstadu doniósł o wyjeździe cara wraz z carową na statku „Caryca“ dla zwiedzenia fińskich wybrzeży, lecz w skutek poczynionych przygotowań, utrzymuje *Danziger Ztng*, iż car zawita i do wybrzeży niemieckich.

Do Petersburga donoszą, że emir Afganistanu coraz to nieprzyjaźniejsze stanowisko zaczyna zajmować względem Rosyi, a nawet podobno przedsiębierze przygotowania wojenne. Nie obawiają się jednak, aby mogło przyjść do jakiejś akcyi na granicach rosyjsko-perskich, gdyż Rosya nie pragnie wyjść ze swego neutralnego stanowiska i nie uczyni żadnego kroku, mogącego ją narazić na wojnę z emirem. Wszystkie możliwe w środkowej Azyi zawikłania starać się będzie rząd rosyjski w porozumieniu z angielskim rozwiązywać drogą pokojową. Jedynie bowiem tylko Anglia ma prawo — jako potęga wielka i w interesach swych przez posuwającą się wciąż naprzód Rosyą zagrożona, żądać wyjaśnień tak co do prowadzonych obecnie układów o mającą się budować kolej jak i względem wytknięcia ostatecznych granic między posiadłościami rosyjskiemi a perskiem państwem i ziemiami sprzymierzeńców Szacha.

Na podejrzenia coraz częściej rzucane przez europejską prasę, że Niemcy potajemnie knują intrygi, mogące ich wcześniej czy później doprowadzić do aneksyi Holandyi, odpowiada *Grenzboten* w naczelnym artykule bardzo stanowczo, wypierając się, aby rząd miał jakiekolwiek pod tym względem zamysły. Wcale niepotrzebnie — powiada — troszczy się Europa o los pięknego Królestwa niderlandzkiego i przedstawia nas sobie jako lwa, czychającego, kogoby pożarł. A przecież rzecz się ma zupełnie inaczej. Holandyi nie pożądamy, bo nie przedstawia nam kraj ten wcale ponętnego kąska. Nie zwykliśmy nigdy łakomić się na to, co nam nie jest koniecznie potrzebnem. Jeżeli w r. 1864 zabieraliśmy północny Szlezwig a w r. 1871 na zachodzie odzyskiwaliśmy „nasze“ prowincye Alzacyę i Lotaryngię, to czyniliśmy to dlatego, że mieliśmy do tych ziem prawo i były nam one do przeprowadzenia naszej polityki potrzebne. Ale Holandya nigdy nie należała do nas, żadnych nie rościmy sobie do niej pretensyj i na nic nam nie jest potrzebną (?). Ani jej brzegi, ani jej okręta, ani jej kolonie, ani w niej znajdujące się ujście Renu nie budzi w nas najmniejszej ponęty. My mamy własną flotę i własną kolonizacyjną politykę. Gdyby inaczej stały rzeczy, czyż powstrzymywalibyśmy się od korzystania z dobrej sposobności rewindykowania naszych słusznych praw? Lecz powodując się jedynie wysoko posuniętą sprawiedliwością, miłością pokoju i wstrzemięźliwością, nie myślimy wcale o przedsiębraniu czynności, jakie nam złośliwi przypisują.“ Cała ta obronna odezwa wygląda, co najmniej, na pogróżkę Holandyi, ze strony Niemiec rzuconą. Tymczasem dwór królewski w Hadze chce uprzedzić wszelkie zawikłania sukcesyjne, przygotowano już bowiem wniosek do ustawy o uregulowaniu opieki nad małoletnią następczynią tronu; królowej Emie przydzielić mają opiekę nad córką oraz ustanowić radę opiekuńczą, w której skład wchodzić mają: wiceprezydent rady stanów van Recnen, dawny minister spraw zewnętrznych hr. Lynden von Sandenburg i deputowany baron Schimmelpennink v. d Oyc. „Wszystko to — powiada *Independance Belge* — dzie się wbrew powszechnemu zwyczajowi, bo w chwili, gdy król ma się jak najlepiej. Widać nie chcą, aby sprawa następstwa holenderskiego tronu choć na chwilę zaprzątać miała europejskich mężów stanu.

Z Londnu donoszą, że nadzieja, aby za pomocą konferencyi londyńskiej dały się uporządkować sprawy egipskie, okazuje się coraz to chwiejniejszą. Program finansowy, przez brytyjski rząd przedłożony, nie zadawalnia nikogo. Rosya i Niemcy obstają za zredukowaniem procentów. Francya pragnie również wszystkie swoje uroszczenia przeprowadzić, Rosya zaś najwięcej bruździ, gdyż przystaje na uznanie angielsko-francuskiej konwencyi jedynie pod warunkiem równoczesnego zneutralizowania Bosforu. Wniosku rządu angielskiego co do uregulowania egipskich spraw finansowych broni *Daily-News* temi słowy: „Wszakżeż niktby nie mógł nawet żądać, aby nową pożyczkę poręczyła Anglia za mniej jak 4 od sta, a łatwo zrozumieć, że bez nowej pożyczki dawna ani $3\frac{1}{2}$ procent nieść nie będzie mogła. Reformy, jakie rząd egipski z pomocą nowej pożyczki w kraju będzie mógł przedsięwziąć, uważać można za podwaliny trwałego postępu i dobrobytu. Nie ma się co zżymać na nas, że udzielamy czteroprocentową pożyczkę, bo tak umieszczone miliony nierównie większy zysk przyniosą państwu nilowemu niż nam“ *Standard* jednak sądzi, że ani francuscy ani austryaccy wierzyciele Egiptu nie zezwolą chętnie na zniżenie stopy procentowej.

Opinione pisze o stanowisku Włoch na konferencyi londyńskiej: Włochy mają w stosunkach z zagranicą drogę jasno wytkniętą. Pragniemy utrzymać przyjaźń ze wszystkiemi sąsiedniemi mocarstwami, przedewszystkiem zaś z Francyą; w kwestyach kontynentu dotyczących musimy się wytrwale trzymać zawartego przymierza z Niemcami i Austryą, zaś dla spraw dotyczących naszej pozycyi na Śródziemnem morzu naturalnym naszym sprzymierzeńcem są Anglicy. Unikać nam więc należy wszystkich zatargów i nieporozumień z tą morską potęgą, i z pewnością, o ile tylko możebne, popierać będziemy jej interesa na konferencyi, łącząc się z pracami rządu angielskiego nad uregulowaniem finansowych kwestyj Egiptu. Nigdy jednak ani na chwilę nie zapomnimy o interesach naszego narodu i o takiem pokierowaniu spraw, któreby nam przedewszystkiem dogadzało.

W Algerze zdarzyły się niedawno wielkie zaburzenia przeciwko żydom. Zajścia te opowiada paryski korespondent do *Pressy*. Powód do zaburzeń dała kłótnia, jaką wszczęli francuscy rekruci z rekrutami żydami w mieście Algierze. Z początku nie zanosiło się na nic wielkiego — wkrótce jednak roznamiętnieni żołnierze rzucili się na żydów, krzycząc: Śmierć im! i cała ludność podzieliła się na dwa obozy, walczące z sobą zapamiętale. Kilku Francuzów i wielu żydów pokaleczono ciężko — a tylko spiesznej interwencyi wojska zawdzięczają, że zajście to nie przybrało w skutkach o wiele groźniejszych rozmiarów. Liczne zarządzono aresztowania. Przedsięwzięto też wszelkie możliwe środki ostrożności, aby dalszym rozruchom zapobiedz. Patrole i całe oddziały wojska przeciągały przez parę dni po ulicach — nie pozwalając grupować się przechodzącym. Władze porozlepiały na rogach ulic odezwy, wzywając ludność do spokojnego zachowania się. Żydów i Arabów skłoniono do pozostania przez dni kilka w domu. Nie wiele to jednak pomogło. Po paru dniach znów pojawiły się nocą na ulicach tłumy, które szykowały się do napaści na żydowską dzielnicę. Jedynie przyrzeczenie mera Algieru p. Guillement, że natychmiast uwolnić każe z aresztu wszystkich uwięzionych z powodu brania udziału w pierwszej walce z żydami, zdołało nieco uspokoić zburzone umysły ludności.

Cholera.

Zgodnie z tem cośmy powiedzieli przed kilkoma dniami stwierdzono ostatecznie, że „choroba tulońska“ jest cholerą azyatycką. Rzecz cała od samego początku była jasną, o naturze choroby nikt ze znawców nie mógł powątpiewać. Nic dziwnego, że w południowej Francyi zagnieździła się cholera, gdyż znajdowały się tam wszelkie możliwe warunki dla przyjęcia i rozrastania się cholerycznego jadu.

W miastach południowej Francyi ochrona powszechnego zdrowia znajduje się w kolebce. Wszędzie widzimy ogromną nieczystość. Główne ulice są wprawdzie czysto na oko utrzymane, na bocznych natomiast panuje niechlujstwo trudne do opisania, a cuchnąca woń nie pozwala prawie oddychać. Nagromadzenie stosów gnijących ciał organicznych o tyle jest szkodliwszem, iż rozkładowi ich sprzyjają niezmierne skwary. Dzienniki francuskie opisują między innemi fatalne stosunki budynków telegraficznych i pocztowych twierdząc, iż rząd zamiast dawać dobry przykład stara się przedstawić w naturze idealne warunki dla szerzenia się zarazy. Z opisu okazuje się, że owe francuskie budynki są o wiele lepsze od pomieszczenia naszych urzędów telegraficznych i pocztowych w Krakowie i we Lwowie. Że zaś w takich miejscach koncentruje się niemal cały ruch miejski, przeto na nie zwrócić należy szczególną uwagę. Oczyszczenie miasta od budynków rządowych rozpocząć należy.

Stwierdzenie cholery azyatyckiej przez Brouardela, Pasteura, Vulpiana i t. d. zwiększyło popłoch i przerażenie w miastach zakażonych lub zagrożonych, a nawet można powiedzieć w całej Francyi. W Tulonie d. 3 czerwca znajdowało się 144 chorych na cholerę w szpitalach. Panuje tam ogromne przygnębienie, a panika powstała tak wielka, iż całe prawie miasto wyludniło się. Tłumy mieszkańców wywędrowały kolejami żelaznemi, wozami lub okrętami, przez co cholera rozmaitemi drogami komunikacyjnemi dostanie się w głąb Francyi. Uboższa ludność schroniła się na sąsiednie wyspy. Żegluga i handel ustał. Urzędnicy opuścili swoje stanowiska. Listów po mieście nie roznoszą, lecz trzeba je odbierać z głównej poczty. Czuć się daje brak robotników do desinfekcyi. Potrzeba ich było 800, lecz na 100 zapisanych stawiło się zaledwie 13. Między klasą rzemieślniczą powstała wielka nędza. Arsenał tuloński wstrzymał roboty.

W Marsylii sytuacya pogorszyła się. W ciągu ostatniego dnia, jak donoszą 3 lipca, było 27 przypadków śmierci wskutek cholery. Panika ogromna, z miasta wszyscy uciekają. W Aix i w innych miastach południowej Francyi pojawiły się wypadki cholery. Według ostatnich doniesień pierwszy przypadek cholery wydarzył się w Lugdunie, mieście najludniejszem po Paryżu. Miasto Nimes zawotowało 20.000 fr. na oczyszczenie. W południowej Francyi po miastach i wsiach średniowiecznym zwyczajem palą po placach ognie.

Justice i *Intransigeant* donosi o pojawieniu się trzech przypadków cholery w Paryżu, w szpitalu Beaujon i Trocadero.

Osoby przybywające do Paryża z południowej Francyi poddane są desinfekcyi. Prócz tego może będzie na podróżnych nałożona kilkudniowa kwarantanna w niejakiej odległości od Paryża.

Wobec katastrofy zagrażającej całej Europie rządy przedsiębrały szereg środków ostrożności. Włochy, Hiszpania, Szwajcarya, Belgia, Portugalia, Turcya i Niemcy zarządziły środki ochronne w miastach portowych i na granicach lądowych. To samo uczyniły Stany Zjednoczone.

Do naczelnika stacyi kolejowej w Ceste nadszedł rozkaz, aby nie wydawał żadnych biletów jazdy do Włoch.

Rząd włoski zaprowadził także na stałym lądzie pięciodniową kwarantannę dla proweniencyj francuskich. Kwarantanna, która już jest zaprowadzoną w Ventimiglia i Modanie, ma być rozszerzoną także i na inne wąwozy i miejscowości alpejskie. Nad granicę wysłano komisarzy i wojska, celem przeprowadzenia zamknięcia. Równocześnie przeprowadzono ścisłą kwarantannę dla proweniencyj ze wszystkich wybrzeży francuskich morza śródziemnego i Algieru.

Rząd rumuński ogłasza dekret, mocą którego ma być zarządzoną w Küstendży i Sulinie rewizya sanitarna, a względnie ośmiodniowa kwarantanna dla okrętów nadchodzących z portów morza Śródziemnego. Port w Mangalii zostaje zamknięty dla wszystkich francuskich proweniencyj morza Śródziemnego.

Proweniencye z Algieru i Tunisu zostały poddane regularnej kwarantannie w Konstantynopolu.

Niemiecka komisya choleryczna żąda rewizyi podejrzanych przedmiotów, izolowania ognisk zarazy i pouczenia publiczności.

Centralny komitet zdrowia w Tryjeście domaga się od rządu przywrócenia środków zarządzonych w roku 1879 przeciw zawleczeniu dżumy. Osoby obce przybywające do miasta mają być izolowane.

Władze austryackie poczyniły już kroki w celu zapobieżenia szerzenia się cholery w całem państwie wszczególności zaś w dolnej Austryi, zwłaszcza też w Wiedniu. Jutro pojawić się ma w dziennikach rozporządzenie ministeryalne wystosowane do dyrekcyj kolejowych, aby wszyscy podróżni, przybywający do Austryi przez stacye położone od Salcburga do Bodenbachu poddawani byli lekarskiemu badaniu, przez lekarzy stale przyjętych do służby kolejowej. Rozporządzenie to odeszło już do odnośnych dyrekcyj a niedługo wejdzie w życie.

O wczorajszem posiedzeniu dolno-austryackiej rady zdrowia donoszą dzienniki wiedeńskie: Na wstępie referent krajowej rady sanitarnej, radca namiestnictwa dr. Karajan postawił wniosek, żądający ponownego ogłoszenia rozporządzenia namiestnictwa z 12 lipca 1883 odnoszącego się do środków, jakie przeciw cholerze należy przedsięwziąć. Wniosek ten został przyjęty, ze zmianą § 2 o desinfekcyi. Paragraf ten w zeszłorocznem brzmieniu między innemi opiewa: „W razie pojawienia się przypadków cholery dezinfekcyi poddać należy bieliznę chorego, przedmioty, z któremi się chory styka, oraz podłogę itp. Do czyszczenia łóżek i prania bielizny użyć należy jednoprocentowego, wrzącego ługu sodowego, przedmioty podejrzane o zakażenie jadem cholery, części odzieży i przedmioty, nieznoszące wpływu alkalicznych rozczynów poddać należy działaniu pary wodnej i gorącego powietrza; można jednak skutecznie wykonać desinfekcyę bielizny i pościeli zapomocą rozczynu wodnego czystego kwasu karbolowego w stosunku 1 na 50 a na podłogę lub przedmioty w stosunku 1 na 30. Bielizna chorego musi być poddana dezinfekcyi przez 24 godzin przynajmniej przed oddaniem do wyprania, by przez to praczkę ile możności uchronić od niebezpieczeństwa zarażenia się.“ Ustęp przytoczony uległ zmianie o tyle, iż ze względu na badania, przez prof. Kocha o zachowywaniu się bakcyllów w 5 prc. rozczynu kwasu karbolowego, przedmioty zakażone w tym 5 prc. rozczynie czystego kwasu karbolowego muszą pozostawać. W szpitalach, publicznych i prywatnych zakładach dezinfekcyjnych i t. p., gdzie odpowiednie przyrządy się znajdują, podejrzane przedmioty mogą być wystawione na działanie strumienia pary wodnej, ogrzanej przynajmniej do 700° C. a dezinfekcya ta musi trwać przez dostatecznie długi przeciąg czasu. Nad oznaczeniem czasu trwania tego ostatniego sposobu dezinfekcyi wywiązała się rozprawa, której wynikiem było postanowienie, iż czas ten ma trwać tak długo, dopóki poddane jej przedmioty nie przesiąkną wodą dokładnie. Temu działaniu poddana ma być każda sztuka bielizny przed oddaniem jej do prania.

To zmienione zeszłoroczne rozporządzenie miało być już wczoraj przez namiestnika dolnej Austryi zakomunikowane starostwom i władzom policyjnym a w tych dniach pojawi się nowe wydanie rozporządzenia namiestnictwa z roku 1883 z poprawką § 2.

Wskutek polecenia magistratu m. Wiednia — nadzorcy sanitarni obchodzili w ostatnich dniach wszystkie okręgi Wiednia i wypracowali sprawozdania o wszystkich domach, które wskutek przeludnienia, nieczystości lub innych sanitarnych braków budzą podejrzenie lub też znane są już z poprzednich epidemij. Wszystkie wyszczególnione z powyższych względów domy zwiedzała przedwczoraj komisya sanitarna, złożona z lekarza miejskiego, inżyniera i jednego radcy miejskiego, czyniąc odpowiednie wnioski do magistratu i fizykatu miejskiego.

Magistrat wiedeński przygotowuje ogłoszenie do ludności stolicy podobne do ogłoszenia z roku 1872, wzywające do utrzymywania w czystości zlewów, wychodków itp. — nadto wystosuje obwieszczenie do rzeźników, posiadających dotychczas prawo bicia bydła w domu, aby jak najstaranniej trzymali się przepisów o czystości i dezinfekcyonowaniu.

Sprawy miejskie.

Kraków, 4 lipca.

Posiedzenie Rady miejskiej. Przewodniczący prezydent miasta dr. Weigel. Przed przystąpieniem do porządku dziennego sekretarz prezydyum odczytuje pisma nadesłane do Rady, które odstąpiono do załatwienia właściwym sekcyom. Reprezentacya miasta Lwowa proponuje Radzie wspólną akcyę celem uchylenia się od zbyt uciążliwych dla miast kosztów kwaterunku wojskowego.

Pan Szmidt-Ciążyński zapytuje, czy i kiedy nastąpi uchwała Rady w sprawie zakupna dla Muzeum Narodowego jego zbiorów.

Lekarz miejski dr. Tuszyński zapytuje, czy lekarze miejscy obowiązani są i jak płacić zastępców swoich w razie otrzymania urlopu.

Krakowska Izba handlowo-przemysłowa zawiadamia, iż uchwaliła na cele odbyć się mającej w roku przyszłym wystawy w Krakowie kwotę 1500 złr. i prosi Radę również o poparcie wystawy.

Komitet wystawy ogrodniczej w Tarnopolu prosi o poparcie i zapomogę.

Komitet opieki weteranów z 31 r. prosi o użyczenie dla wystawy fantów na loteryę, sali zwanej Langierówką.

Włościanie z Czarnej Wsi proszą o zniżenie czynszu za dzierżawę Błoni, zniszczonych tegorocznym wylewem.

Dyrektor szkoły p. Michna prosi o zaliczkę w kwocie 3000 złr.

O urlopy proszą radcy miejscy: Mendelsburg, John, Lisowski, Zaremba i Birnbaum. Rada zezwala. Sekretarz prezydyum odczytuje następujący, naglący wniosek r. Bocnenka, poparty podpisami prawie wszystkich obecnych na posiedzeniu radców.

„Z uwagi, iż przewiezienie zwłok Adama Mickiewicza z Francyi do Krakowa połączone będzie z pewnemi dość znacznemi kosztami, z uwagi, iż pietyzm, jaki naród nasz zachowuje dla pamięci Adama Mickiewicza, domaga się, aby koszta pokryte zostały w drodze składki publicznej, podpisany stawia następujący wniosek naglący: Rada miejska upoważnia pana prezydenta, aby wniósł bezzwłocznie prośbę do namiestnictwa o zezwolenie zbierania składek w Galicyi i W. Księstwie krakowskiem, dla pokrycia kosztów przewiezienia zwłok Adama Mickiewicza do Krakowa.“ We wniosku powyższym był ustęp: „upoważnia się p. prezydenta, aby za porozumieniem się z komitetem pomnika Mickiewicza etc....“ Przeciw temu zaoponował r. F. Jakubowski, utrzymując, iż nie potrzeba porozumienia się z komitetem, bo to rzecz zwlecze. Rada jednogłośnie wniosek wraz z poprawką uchwaliła.

Na przedstawienie prezydenta uchwala Rada na roboty przygotowawcze dla komisyi wodociągowej kwotę 1500 złr. Ze względu, iż po dzisiejszem posiedzeniu nastąpi dłuższa przerwa w zebraniach Rady i że przez wylewy poniosło miasto ciężkie straty, a także, iż zarządziéby należało wszelkie środki sanitarne na wypadek pogorszenia się zdrowotności w mieście, prezydent prosi Radę, ażeby przez czas trwających feryj zezwoliła mu na asygnowanie niezbędnych na te cele wydatków. Rada przychyla się do żądania prezydenta bez dyskusyi.

R. mag. Zawiłowski zawiadamia Radę o ukończeniu wyborów, nie ogłasza jednak nazwisk wybranych radców, gdyż te znane są z dzienników a weryfikacya i szczegółowe sprawozdanie, podług statutu gminnego odbędzie się dopiero po ukonstytuowaniu się nowej Rady.

R. m. Hajdukiewicz stawia wniosek o udzielenie komitetowi opieki weteranów z 31 r. innego i obszerniejszego miejsca na grób na cmentarzu miejskim, zamiast uchwalonego przez Radę w kwietniu b. r. Rada uchwala.

R. Redyk stawia wniosek, ażeby radcę Iochenka za postawione dwukrotnie już wnioski w sprawie pomnika i przewiezienia zwłok Mickiewicza mianować delegatem Rady w sprawie przewiezienia zwłok, do komitetu pomnika Adama. Wniosek poparty przez prezydenta Rada uchwala.

Z porządku dziennego r. m. Bobrzyński przedstawia Radzie sprawę Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie i wymownie wzywa do uchwalenia statutu, oraz wyasygnowania na pierwsze potrzeby Muzeum kwoty 1000 złr. Statut ten brzmi:

§ 1. Celem Muzeum jest wpływać na podniesienie przemysłu w całej jego rozciągłości, ze szczególnem uwzględnieniem rękodzieł w kierunku technicznym i artystycznym.

§ 2. Do tego celu dążyć będzie Muzeum przez urządzenie odpowiednich: a) zbioru okazów i wzorów, b) biblioteki, c) nauki rysunków i modelowania, d) laboratoryum techniczno-chemicznego, e) odlewarni, f) wykładów, g) publikacyi, h) konkursów.

§ 3. Zarówno zbiory, jakoteż bibliotaka otwarte będą stale do publicznego użytku i dlatego też połączoną z niemi będzie czytelnia i sala do kopiowania.

§ 4. Obok zbiorów swoich urządzać będzie Muzeum: a) wystawę stałą przedmiotów będących własnością osób prywatnych lub korporacyi, a używanych w Muzeum na pewien czas, b) wystawy specyalne.

§ 5. Do nauki rysunku zastosowanego do przemysłu i do nauki modelowania istnieć będzie w Muzeum osobna szkoła prowadzona systematycznie.

§ 6. Wykłady w Muzeum będą dwojakie: a) systematyczne, przedewszystkiem dla technicznego uzupełnienia nauki rysunku i modelowania, b) wolne, urządzane w miarę możności i potrzeby, czy to dla objaśnienia przedmiotów przez Muzeum wystawionych, czy też w bieżących sprawach techniczno-przemysłowych i przemysłowo-artystycznych.

§ 7 Osobne przepisy określą urządzenie i porządek zakładów muzealnych, wymienionych w §§ 2—6, z zachowaniem celu wskazanego im w § 1 niniejszego statutu.

§ 8. Muzeum jest instytucyą Gminy m. Krakowa i stanowi jej niepodzielną własność, z wyjątkiem przedmiotów, które w myśl § 4 złożone w niem będą z zastrzeżeniem własności osób trzecich.

§ 9. Zarząd Muzeum sprawuje komitet muzealny i dyrektor.

§ 10. Do komitetu muzealnego wchodzą: a) prezydent miasta, a względnie wice-prezydent, jako przewodniczący, b) trzech członków wybranych przez Radę miasta z jej grona, lub z poza jej grona, c) delegat Izby handlowo-przemysłowej. d) dyrektor akademii sztuk pięknych lub jego delegat, e) profesor historyi sztuki w uniwersytecie Jagiellońskim, f) delegat grona profesorów akademii techniczno-przemysłowej, g) dyrektor

---

bo Goethe z niego wyrósł zanim jeszcze okropny zawód, który sprawiło krwawe rozwiązanie rewolucyi francuskiej, kazał zwątpić o jej zasadach i mądrości jej proroków i przywódców.

Że na Schillera wywarł Rousseau wpływ potężny, o tem wymownie świadczy wiersz Schillera z pierwszej jego epoki:

Einst war finster und die Weisen starben,
Nun ist's lichter und der Weise stirbt,
Sokrates ging unter durch Sophisten,
Rousseau leidet, Rousseau fällt durch Christen.
Rousseau der aus Christen Menschen wirbt[2]).

Cały układ „rozbójników“ osnuty jest na zbuntowaniu się przeciwko towarzystwu w imię natury, a sam styl jest parafrazą z Rousseau, oddaną dosadnym i wulgarnym żargonem niemieckiego bursza[3]).

(C. d. n.)

[2]) Ciemno było ongi; mędrey marli
Dzisiaj jaśniej — wszelako mędrzec mrze
Sokratesa sofiści w grób wparli,
Roussa zabija chrześcian duch,
Roussa, co z chrześcian zrobić ludzi chciał.

[3]) „Mir ekelt vor diesem tintenklekserden Säculum, wenn ich in meinem Plutarch lese von grossen Menschen. Pfui! über das schlappe Castraten-Jahrhundert. Da verrameln sie sich die gesunder Natur mit abgeschmakten Conventionen, haben das Herz nicht ein Glas zu leeren, weil sie Gesundheit dazu trinken mussen“.

Muzeum techniczno-przemysłowego. — Kustosz Muzeum i kierownik szkoły rysunkowej muzealnej zasiadają w komitecie z głosem doradczym.

§. 11. Komitet muzealny, a) wydaje przepisy wymienione w §. 7. określając w nich prawa i obowiązki dyrektora i innych urzędników muzealnych, b) czuwa nad ich wykonaniem, c) projektuje coroczny szczegółowy budżet dochodów i wydatków, d) składa corocznie sprawozdanie z czynności swoich i wydatków, e) przedstawia kandydatów na urzędników muzealnych.

§ 12. Rada miasta, jako najwyższa nad Muzeum władza, a) uchwala budżet dochodów i wydatków Muzeum, na podstawie wniosków komitetu, b) przyjmuje sprawozdanie z czynności i wydatków Muzeum złożone przez komitet, c) uchwala etat urzędników muzealnych i mianuje ich na wniosek komitetu, d) zmienia statut niniejszy, a w danym razie poleca komitetowi zmienić wydane przez niego przepisy wykonawcze.

§ 13. Dochody Muzeum stanowią: a) kwota wyznaczona budżetem przez Radę m. Krakowa, b) zasiłki z funduszów krajowego i państwowego, c) odsetki od zapisów prywatnych na rzecz Muzeum zdziałanych.

§ 14. Dochody Muzeum złożone będą w kasie miejskiej, wypłatę ich asygnuje prezydent miasta na podstawie uchwał komitetu w granicach oznaczonych. Wypłata kwoty na zbiory muzealne może nastąpić z góry do rąk dyrektora, na podstawie uchwały komitetu. (D. n.)

Kronika.

Kraków, 4 lipca.

Wianki. Przypominamy, że dochód z dzisiejszych spóźnionych wianków przeznaczony jest na ofiary świeżej powodzi. Spodziewać się przeto należy, iż publiczność krakowska, zawsze chętna do spieszenia z pomocą nieszczęśliwym i biednym, zbierze się dziś liczniej jeszcze niż corocznie nad brzegami Wisły, by z tradycyonalnym obchodem połączyć dobry uczynek.

Na dotkniętych powodzią ma się odbyć w przyszłym tygodniu w ogrodzie strzeleckim wielki festyn z nader urozmaiconym programem. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

Budownictwo miejskie przygotowuje opisanie oraz graficzne przedstawienie ostatniej powodzi w granicach Krakowa. Jeden egzemplarz oddany będzie do przechowania bibliotece uniwersyteckiej, drugi zostanie złożony w archiwum miejskiem.

Operetka. Zawsze świeżą a piękną „Halkę“ słyszeliśmy wczoraj wykonaną przez naszych gości lwowskich. Pani Skalska dała nam poznać w roli tytułowej całę siłę swego talentu. Śpiewała od początku do końca bez zarzutu, wykazując przytem tyle rzeczywistego zapału i siły dramatycznej, iż można ją porównać z najlepszemi znanemi nam wykonawczyniami tej partyi. Pan Alma miał chwile bardzo szczęśliwe, do których przedewszystkiem zaliczyć trzeba odśpiewanie aryi „Szumią jodły“ w akcie IV. Zebrał też hucsne oklaski. Pan Koncewicz potrafił doskonałą grą i śpiewem podnieść małą rolę Dziemby do wcale pokaźnego znaczenia. Mniej szczęśliwym za to był pan Łomiński, który posiada wprawdzie głos sympatyczny, ale tym razem nazbyt się okazał początkującym. Mniejsze role jakoto: Stolnik (p. Guberski) i Zofia (p. Kasprowiczowa) odśpiewane były poprawnie. Chóry jak na „Halkę“ niezbyt liczne, trzymały się bardzo dobrze a orkiestra umiała się w zupełności zastosować do intencyi swego znakomitego dyrygenta p. Jareckiego.

Osuszenie bagnisk powstałych wskutek wylewu Wisły w różnych dzielnicach miasta naszego a mianowicie na Dajworze, na starem Wiślisku i nad Rudawą, na tak zwanej Wygodzie, oraz błoniu miejskiem, postępuje nader szybko — roboty prowadzone są nieprzerwanie dniem i nocą. Spodziewać się należy, iż w przeciągu dwóch najwyżej trzech dni wszystkie bagniska w zupełności osuszone zostaną, co ze względu na stan sanitarny tak bardzo jest pożądane. Robotnicy pracują po pas w wodzie przy przekopywaniu grobli i wałów łączących pojedyncze bagniska. — Wszystko to odbywa się z energią pod osobistym kierunkiem dyrektora budownictwa p. Janusza Niedziałkowskiego.

Z nad Wisły. Wczoraj Grzegorz Stiebler vormeister w 7 pułku artyleryi, kąpiąc się z kolegami w Wiśle naprzeciw Grzegórzek — utonął. Przy tym wypadku sprawdzono, że wylew Wisły zmienił jej koryto w nadzwyczajny sposób — a z tego powodu pożądanem byłoby nowe wymierzenie głębokości miejsc, do kąpieli przeznaczonych.

Bezpieczeństwo publiczne. Wskutek oderwania się gzemsu z domu p. Mileskiego w Rynku, komisarz obwodu I nakazał rewizyę innych gzemsów i usunięcie grożących upadkiem.

Święcenie alumnów tutejszego seminaryum na kapłanów odbędzie się w przyszłą niedzielę.

Znana kawiarnia p. Rehmana w Krzysztoforach zyskuje nowo-nabywcę w osobie p. Wojciecha Janickiego.

Dyrekcya Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ ze Lwowa, wystosowała do prezydenta miasta dra Weigla pismo zawiadamiające, iż na powitanie Czechów zjeżdżających w gościnę do Krakowa w sierpniu, uchwaliło Towarzystwo gimnastyczne wysłać deputacyę.

Komisya podatkowa podaje do wiadomości właścicieli domów co następuje: „1) W ślad rozporządzenia wysokiego ministerstwa skarbu z d. 8 października 1864 l. 43507 należy opisania domów i fasye dochodów czynszowych celem wymierzenia podatku domowo-czynszowego na rok 1885 miejscowej komisyi podatkowej najdalej do końca sierpnia b. r. przedłożyć; 2) za podstawę do wymiaru podatku domowo-czynszowego na rok 1885 mają służyć rzeczywiste czynsze najmu, a względnie wartości czynszowe z r. b.; z domów mieszkalnych, sklepów, sieni i z bud do sprzedawania po domach lub obok takowych umieszczonych, ze stajen, szop, dziedzińców i placów czynsz przynoszących, tudzież z jatek, rzezalń, łazienek, fabryk, browarów, warsztatów, młynów, składów, magazynów itp. lokalności czynsz przynoszących lub wartość czynszową mających; 3) co do dalszych zasad i sposobu ułożenia opisań domów i fasyi dochodów czynszowych wskazuje się na instrukcyę z dnia 26 czerwca 1820 dla właścicieli domów wydaną, przyczem się zauważa, że takowe, stosownie do napisów umieszczonych na drukowanych blankietach, z wszelką dokładnością wypełnione, fasye klauzulą § 27 tejże instrukcyi przepisaną zaopatrzone i tak opisania, jakoteż fasye z każdego domu z osobna przez dotyczącego właściciela domu własnoręcznie podpisane być mają, zaś w razie, jeżeli nie przez samego właściciela, lecz przez administatora domu sporządzone i podpisane zostały, do takowych prawomocne pełnomocnictwo dołączyć należy; 4) blankiety do tego potrzebne wydaje bezpłatnie ekspedytura miejscowej komisyi podatkowej, dokąd po takowe osobiście zgłosić się należy; 5) dla dogodności właścicieli domów przysposobił dom handlowy J. F. Fischer w głównym Rynku pod l. 39 znaczny zapas takich blankietów w formie urzędownie przepisanej i sprzedaje takowe tak pojedynczemi arkuszami, jakoteż w większych ilościach po cenach umiarkowanych; 6) o każdej zmianie zaszłej w wysokości czynszu po złożeniu fasyi na rok 1883 należy w myśl rozporządzenia wysokiego ministerstwa skarbu z dnia 3 grudnia 1864 l. 28302 w przeciągu dni czternastu donieść miejscowej komisyi podatkowej osobną fasyą; 7) doniesienia o opróżnieniu całych mieszkań lub pojedynczych lokalności i innych przedmiotów podlegających podatkowi domowo czynszowemu, celem uzyskania opustu z podatku, należy wnosić w przeciągu dni czternastu, licząc od dnia następnego po ukończeniu najmu lub zajęcia na własny lub jakikolwiek inny użytek, albowiem doniesienia po upływie dni czternastu wniesione dopiero od dnia wniesienia doniesienia uwzględnione zostaną; 8) doniesienia o wynajęciu lub zajęciu na własny lub jakikolwiek inny użytek całych mieszkań, pojedynczych lokalności lub innych przedmiotów podlegających podatkowi domowo-czynszowemu, o których próżnostaniu poprzednio (ustęp 7) doniesiono, należy wnosić w przeciągu dni czternastu, licząc od dnia wynajęcia lub zajęcia na własny lub jakikolwiek inny użytek, albowiem zaniedbanie wniesienia tego doniesienia w terminie, według rozporządzenia byłej kancelaryi nadwornej z 18 czerwca 1821 l. 1058 uważanem będzie jako zatajenie czynszu najmu i jako takie ukaranem w ślad § patentu z 23 lutego 1820, przy czem się jeszcze zauważa, że takie doniesienia tak co do czasu, od którego ponowne wynajęcie nastąpiło, jakoteż co do wysokości umówionego czynszu najmu przez nowego lokatora własnoręcznie potwierdzone być mają.“

Ścinanie drzew na plantacyach. Ogrodnik miejski p. L. Malecki przesyła nam pismo, z którego podajemy następujące uwagi: „Częstokroć spotkać się można w prasie krakowskiej z zarzutami co do zbytniego wycinania drzew na plantacyach, częściej jeszcze to samo słyszeć można od wielu bardzo osób. Obowiązek nakazuje mi wyjaśnić tę sprawę. Przedewszystkiem wypadałoby mi zaproponować przechadzkę po plantacyach jednemu z drażliwszych na wycinanie drzew. Proszę przyjść i popatrzeć kto ciekawy, jakaż to ilość drzew spruchniałych grozi zwaleniem się przy każdym silniejszym podmuchu wiatru. Cóż pozostaje uczynić z takiemi drzewami? Któż w razie nieszczęścia zechce wziąć na siebie odpowiedzialność? Wątpię, aby choć jeden z tych, co tak dużo mówią i żałują drzew wyciętych. Gotowi nawet ci sami krzyknąć na nieporządek, na brak opieki, dlatego że komisya plantacyjna nie każe usunąć drzew starych i spróchniałych. Za dowód, że drzewa szczególną opieką są otoczone, świadczy to, że zepsute, lecz jeszcze jakiś czas pozostać mogące, ratuje się w różny sposób; i tak, podpiera się je, zakłada się na nie jarzma, stosunkowo dość kosztowne, aby tylko drzewa jak najdłużej utrzymać. Nareszcie drzewa przeznaczone do usunięcia, bywają nie przez jednostkę decydowane, ale zazwyczaj zbiera się komitet plantacyjny, a po szczegółowem zbadaniu dopiero orzeka, czy się ma wykopać, lub nie. Wprawdzie wypadnie czasem również zdrowe drzewo wykopać, ale to także nie dzieje się bez celu i korzyści dla plantacyj, jak: dla utworzenia perspektywy, odsłonięcia pięknego widoku, dla uformowania kląbów, które pod cieniem drzewa nie wegietowałyby, jednem słowem dla porobienia miłych dla oka pejzażów, o ile to jest możliwem, na tak wąskim i niewygodnym terenie, na jakim leżą plantacye.“

Myślenice, 3 lipca. W sobotę d. 5 b. m. rozpoczyna tu szereg przedstawień teatr prowincyonalny zostający pod kierownictwem p. Lasockiego. W repertoarze przeważają operetki. Na dni letniej kanikuły przybywa więc nam miła rozrywka. Czy tylko zechcemy z niej korzystać?

W Szczawnicy, według drugiej listy gości, od dnia 21 do 30 czerwca przybyło rodzin 176 czyli osób 280. Rezem wykazano osób 833.

Powódź. Z zaboru pruskiego donoszą o opadaniu Wisły, która jednak wielkie poczyniła szkody. We środę pod Toruniem wysokość wody była 4 m. 20 cm. Pod Toporzyskiem Wisła przerwała tamę; w paru godzinach zalała całe okoliczne pola. Łąki i niziny ku Bydgoszczy pod Czerskiem, Fordonem i Broniewem dotąd stoją pod wodą. Nawiedzone powodzią okolice objeżdża prezes regencyi bydgoskiej, aby przesłać sprawozdanie do ministerstwa. Pod Swiściem niebezpieczeństwo już przeminęło; szkody poczynione wylewem przyczynią się do zupełnego ekonomicznego upadku ludności. Tamy gdańska i elbląska dotąd pod wodą. Skutkiem przerwania tamy pod Elblągiem zalaną została cała tak zwana Wielka Kępa przez co ucierpiały wszystkie pola.

Ulewy na Bukowinie. Czerniowiecka *Gaz. Pol.* pisze: „Nieustanne ulewy, które od dłuższego czasu nawiedzają wszystkie okolice kraju, podniosły wody w rzekach naszych do stanu grożącego lada chwila wylewem. Wczoraj d. 2 b. m. obiegła już po mieście pogłoska, że wylew poczynił spustoszenia w Dorna Watra, Wyżnicy i Waszkowcach nad Czeremoszem. Do miejsc powyższych odnieśliśmy się telegraficznie i otrzymaliśmy następujące depesze: Dorna Watra (godz. $4^1/_2$ po południu). Od soboty deszcz mierny z przestankami. Wodostan średni. Wylewu nie było. Obecnie wyjaśnia się. Wyżnica (godz. $6^1/_4$ wieczór) Czeremosz nieustannie wzbiera. Most tutejszy zerwany. Dotychczas innych szkód niema. Z Waszkowiec do chwili gdy to piszemy, nie nadeszła jeszcze odpowiedź. Woda miała tam pozrywać mosty. W Czerniowcach stan wody na Prucie podnosi się. Pogoda piękna“.

Amator powodzi. *D. Ztg.* opowiada: „Na pierwszą wiadomość o powodziach nad Wisłą udał się jeden z zamieszkałych w Wiedniu synów Albionu, sir William Folkson, pociągiem pospiesznym do Krakowa, ztąd podążył do Przemyśla, a nie syty wrażeń, usłyszawszy, że w Królestwie powódź jeszcze groźniejsza, pociągiem pospiesznym ruszył aż do Warszawy. Tam, siadłszy natychmiast do dorożki, objechał zalane dzielnice i wybrzeża, przebył łódką Wisłę pod Solcem i nie spoczął, aż na zalanej Saskiej Kępie. Czy miara wrażeń p. Folksona została dopełnioną — niewiadomo“.

Sześć dni pod ziemią. Donieśliśmy o zasypaniu urwiskiem w kopalni *Deutschland* na Górnym Śląsku 50 robotników. Ocalono ich w iście cudowny sposób, odkopawszy po wielkich trudach. O zachowaniu się tych biedaków w podziemiu przez 6 dni opowiada korespodent *Bres. Ztg.*: „Katastrofa nastąpiła na krótki czas przed ukończeniem roboty w szybie, z którego to powodu prawie cała żywność robotników była spożytą, a olej w lampach wystarczyć mógł tylko na dni parę. Zasypani palili jedną tylko lampę naraz, a od gasnącej jednej zapalali dopiero drugą, mimo to już w niedzielę popołudniu pogrążeni zostali dla braku światła w zupełnej ciemności. Od tego czasu nie umieli się już oryentować co do czasu, a kiedy ich odkopano, myśleli, że to dzień środowy, chociaż było to we czwartek. Pragnienie nie dokuczało im mocno, gdyż mogli się krzepić przeciekającą ze ścian szybu wodą, natomiast cierpieli bardzo z głodu i od zimna. Dlatego też cały czas przepędzili leżąc i tuląc się do siebie, modląc się tylko, aby męka ich nie trwała długo“.

Ważenie głosów. W paryskiej izbie deputowanych zdarzało się często jakieś cudowne zwiększenie się liczby głosów w urnie, które dochodziło do tego, że kiedy było 400 do 500 głosujących znajdowano przy obliczaniu 600 albo 700 gałek białych lub niebieskich. Przypuszczano, że zmieniwszy konstrukcyą urn, ustanie ta prestigitacya, której się oddawali członkowie Izby. W tym celu, jak donosi *Voltaire* wymyślono całkiem inny system i próbowano go niedawno. Urny metalowe, podzielone są na dwie części, z których każda ma swój własny otwór. Gałki obecnie używane zastąpione są przez żetony mosiężne ściśle określonej wagi, jedne białe, które rzucają się w prawą część urny i żółte rzucane w lewą jej część. Po ukończeniu głosowania i wypróżnieniu obu części urny na wagę bardzo dokładną, jeden rzut oka wystarcza na ocenienie z całą ścisłością liczby głosów i różnicy na jedną lub drugą stronę. Będzie się więc głosy obliczać na wagę: tyle i tyle gramów za artykułem prawa, lub poprawki, tyle a tyle gramów przeciw.

Teatr lwowski w Krakowie.

(Repertoar)

Jutro poraz pierwszy „Księżniczka Trebizondy“ opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha, w której między innemi p. Myszkowski ma popisową rolę jako Hocken-Bocken. Kobiece role wykonają panie Skalska, Bocskaj, Kasprowiczowa i Wajgel.

W niedzielę powtórzoną będzie operetka Lecoqna p. t. „Książątko“ z panią Bocskaj w tytułowej roli, a p. Skalskim w roli profesora Fridmousse. Operetka ta posiadająca bardzo wiele świeżych i melodyjnych ustępów, graną jest na wszystkich scenach z wielkiem powodzeniem.

„Opowieści Hoffmana“ przedstawione będą w przyszłym tygodniu.

Nominacye. *Wiener Ztg.* donosi: Naczelny dyrektor poczt i telegrafów we Lwowie, Antoni Schiffner, został mianowany radcą dworu.

Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posadę pocztmistrza w Jasienicy wdowie po pocztmistrzu, Bronisławie Schultis a w Lutowiskach pensyonowanemu oficyałowi Edwardowi Fripplowi; dalej posady ekspedyentów pocztowych: w Ohladowie ekspedytorce Annie Haszczyc, w Lubieniu wielk. właścicielowi dóbr, Adolfowi hr. Brunickiemu, w Krechowicach ekspedytorowi Józefowi Stoszkowi i w Janczynie ekspedytorce Maryi Lubojemskiej, nareszcie przeniosła pocztmistrza Roberta Kuhnena ze Szczurowic do Łącka.

Składki. Na rzecz dotkniętych powodzią w Administracyi *Nowej Reformy* złożyli: P. Julian Naworyta, J. Wusatowski 2 złr., Fr. Przychocki, z Gdowa 30 złr. Drukarnia Związkowa 1 złr. 40 c. Na pożegnalnem zebraniu uczniów V-go roku medycyny 10 złr. 3 c. p. L. L. 1 dukat. p. Eminowicz, dr. Trembecki, Dwaj Mazurzy po 2 złr., Straż pożarna miejska 9 złr. 90 ct., p. Gramski (Bukow). 4 złr. od nieszczęśliwej staruszki 5 złr.. J. P. 5 złr. Zebrane od znajomych Galicyan w Kijowie 6 rs.

Dział ekonomiczny.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 3 i 4 lipca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran nie przenosił 400 korcy po większej części pszenicy, żyta niewiele, a jęczmienia nie było w targu.

Innych produktów dowieziono bardzo mało. Na odstawę przywieziono około parę set korcy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 48—53— złp., żyto na 227 fnt. od 38—42 złp., jęczmień na 202 fnt. 00—00— złp., owies na 138 funtów 22 do 25— złp., proso na 250 fnt. 34—37 złp., o rzepak nie zawarto umów.

Pod wpływem pogody i nadeszłych wiadomości z zagranicy o mdłem usposobieniu na tamtejszych targach, ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim znacznie osłabł, zwłaszcza, iż nikogo z zagranicznych kupców nie było. Tendencya była mdła i obrót niewielki, wskutek czego ceny prawie wszystkich produktów obniżyły się. Dowóz koleją dość znaczny; z braku kupców dowóz złożono po większej części w spichlerze.

Na miejscowe potrzeby pokup był także niewielki.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·30	10·25
„ czerwona	9·75	10·60
„ biała	10·—	10·75
Żyto kurskie i polskie	9·25	9·50
„ galicyjskie	9·—	9·30
Jęczmień celny	9·50	10·—
„ pośledniejszy	8·25	9·—
Owies	9·—	9·90
Groch	9·50	12·50
Fasola	10·50	13·75
Wyka	8·—	8·50
Kukurydza	7·50	8·—
Proso	6·75	8·—
Jagły	12·—	13·75
Tatarka	8·—	9·—
Rzepak na odstawę	11·50	12·—

Wieliczka, 30 czerwca. Płacono za hektolitr pszenicy 7·20—8·47, żyta 5·28—5·95, kukurydzy 8·—, jęczmień 5·78, owsa 3·44—4·22, grochu 7·70, ziemniaków 3·—, siana 100 kilogr. 3·10, słomy 2·—.

Bochnia, 30 czerwca. Płacono za 100 kilogrm. pszenicy 12·—, żyta 10·0, kukurydzy 8·50, jęczmienia 10·25, owsa 10·, grochu 11·—, bobu 10·— ziemniaków 4·—, siana 4·—, słomy 4·35.

Chrzanów, 30 czerwca. Płacono za hektolitr pszenicy 9·30, żyta 8·—, jęczmienia 8·30, owsa 3·91, grochu 8·32, ziemniaków 2·48, siana 3·10, słomy 2·40.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 lipca. Radca rządowy, profesor teologii Zchokke, po kilkakrotnem głosowaniu obrany został rektorem wiedeńskiego uniwersytetu na rok szkolny 1884/85.

Kecskemet, 4 lipca. Przy ściślejszych wyborach do Sejmu węgierskiego upadli dwaj antisemici przeciw jednemu liberalnemu i jednemu ze stronnictwa niezawisłych.

Paryż, 4 lipca. Izba odrzuciła 281 głosami przeciw 206 zwalczaną przez Ferryego poprawkę do wniosku o rewizyę konstytucyi. Poprawka ta zmierzała do zniesienia prawa rozwiązywania Izby.

Paryż, 4 lipca. Pate-notre otrzymał rozkaz bezzwłocznego udania się do Pekingu, w celu wystąpienia w obronie prawa Francyi.

Rzym, 4 lipca. Senat zwołany został na dzień 5 lipca. *Moniteur de Rome* oświadcza wbrew doniesieniu *Fanfulli*, iż stan zdrowia papieża jest bardzo dobry.

Londyn, 4 lipca. Konferencya zgromadzi się prawdopodobnie w poniedziałek. Na ten termin wróci także zapewne Waddington, który powołany został do Paryża, by zapoznał się z zapatrywaniami gabinetu na sprawę redukcyi stopy procentowej długu egipskiego.

Kair, 4 lipca. Pogłoskę o zdobyciu Debbach i o wyprawionej tam rzezi zaprzeczono urzędownie.

Cholera.

(Telegramy Nowej Reformy.)

Grac, 4 lipca. Rozporządzenie namiestnika powołuje na nowo do życia zeszłoroczne środki przeciw cholerze.

Paryż, 4 lipca. Według doniesienia dzienników — chory w Paryżu na cholerę swojską znajduje się na drodze do wyzdrowienia. Lekarze skonstatowali, iż jest to wyosobniony a wywołany nieumiarkowaniem przypadek, jeden z tych, jakie corocznie pojawiają się w Paryżu w porze upałów.

Tulon, 3 lipca (godzina 7 wieczorem). Od godziny ósmej rano zmarło dotychczas na cholerę 5 osób. Stan ogólny lepszy.

Marsylia, 3 lipca (godzina 8 wieczorem) Od południa nikt dotychczas nie umarł na cholerę.

Marsylia, 4 lipca. W ciągu ostatniej nocy również nikt nie umarł na cholerę.

Rzym, 4 lipca. Na międzynarodowych dworcach kolejowych w Luino i w Chiasso podróżni poddawani zostają dezinfekcyi.

Rzym, 4 lipca. Pogłosce o pojawieniu się cholery w Livorno zaprzeczono. Stan zdrowia w całych Włoszech bardzo pomyślny.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 4 lipca 1884	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·50	—·—
„ 5% austr. nieopodat.	95·70	—·—
„ srebrna	81·40	—·—
„ złota	102·45	—·—
6% Renta złot. węg.	122·—	121·75
4% Renta zło węgierska	91·10	91·05
Losy z r. 1860	135·—	135·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	852·—	—·—
„ kredytowe austr.	289·80	—·—
Londyn	121·90	—·—
Napoleondor	9·67	—·—
Lombardy	147·70	144·70
Losy z r. 1864	168·—	168·50
Akcye Karola Ludwika	274·50	275·50
Akcye Lwow. Czer.	187·75	187·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	163·25	163·25
Obl. Indem. galic.	101·50	101·50
Losy Prem. Węg.	115·—	115·20
Akcye kol. Kosz. Bogum.	14[illegible]·25	148·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	178·—	177·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·75	101·75
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·—	99·75
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	176·—	175·—
Marka	59·55	—·—
Ruble	121·75	121·75
Dukat	5·71	—·—

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 4 lipca 1884.	
Banknoty austryac.	167·75
Wiedeń	167·65
Warszawa	209·45
Ruble	2[illegible]4·90
5% Listy zast. król. polsk.	62·25
4% „ likwidacyjne	55·50
Akcye Karola Ludwika	115·50
„ kredytowe	507·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *kuryer.:* *osobowy:* *posp.:* *mięsz.:*
Kraków odj.: $9._{3}$ rano $10._{46}$ rano $9._{13}$ w. $10._{49}$ w.
Lwów przyj.: $5._{12}$ p. p. $9._{7}$ w. $5._{16}$ rn. $11._{12}$ rn.

Do Tarnowa i Rzeszowa *lokalny:*
Kraków odj.: $6._{13}$ rano } *Tarnów* przyjazd: $9._{7}$ rano; *Rzeszów* „ $12._{10}$ pop.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ przed połud.
Wieliczka przyj.: $11._{49}$ przed połud.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osob.:* *kuryer.:* *miesz.:* *posp.:*
Lwów odjazd: $3._{45}$ rn. $12._{47}$ pop. $4._{43}$ w. $10._{36}$ wn.
Kraków przyj.: $2._{38}$ pp. $8._{18}$ w. $5._{10}$ rn. $6._{46}$ ran.

Z Rzeszowa i Tarnowa *lokalny:*
Rzeszów odjazd: $1._{34}$ pop. } *Kraków* przyjazd: $7._{53}$ w.
Tarnów „ $4._{46}$ pop.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: $6._{15}$ wieczór.
Kraków przyjazd: $6._{58}$ „

Z Wiednia: *osobowy:* *pospieszny:* *mieszany:*
Wiedeń odjazd: 8. rano 11 rano $2._{25}$ pop.
Kraków przyjazd: $9._{42}$ w. $8._{30}$ w. $7._{22}$ rano
osobowy: *mięszany:* *kuryerski:*
Wiedeń odjazd: $8._{30}$ w. $9._{40}$ w. 11 w nocy
Kraków przyjazd: $9._{45}$ rano $5._{27}$ pop. $8._{28}$ rano.

Krakow, dnia 4/7.	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	121	25	122	50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59	30	59	85
Kupony srebrne	99	50	—	—
Dukat nowy ważny	5	70	5	85
20-to Frankówka złota	9	65	9	74
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza) 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101	50	102	50
4½% Pożyczka kraj. gal. z r. 1883	90	50	91	50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101	—	102	50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92	75	94	—
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	86	25	87	25
5 „ „ „ „ „ „	100	25	101	25
6 „ „ „ Banku Hip.	101	50	102	50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100	50	101	50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98	25	99	25
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	98	25	99	50
4 „ „ likwid. „ „ 100	86	65	87	50
Lwów, dnia 3/7				
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 300	299	—	303	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92	75	94	25
5 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	99	90	100	90
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	50	102	50
5% Obligacye indemn. gal.	100	75	101	75
6% Obligacye pożyczki krajowej	101	50	102	50
Warszawa, dnia 3/7.				
5% Listy zast. n. r. 1865 (bez bież. kup.)	—	—	98	85
4 Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	—	—	87	40

	płacą		żądają	
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ „ II. „	—	—	93	80
5 „ „ „ „ „ III. „	—	—	93	50
Wiedeń, dnia 3/7.				
OBLIGI DŁUGU PANSTWA.				
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	80	40	80	55
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	81	40	81	55
4 „ „ „ złota „ „ 100	102	50	102	65
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95	70	95	85
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125	—	125	50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135	—	135	50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144	75	145	25
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168	—	168	50
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	167	50	168	—
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	39	—	41	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6% Renta złota węgierska za złr. 100	121	75	121	95
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	91	05	91	2[illegible]
5 „ „ pap. „ „ „ 100	87	15	87	30
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102	—	102	50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114	50	115	—
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114	50	115	—
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	114	50	114	80
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	104	80	105	25
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101	40	101	90
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101	75	102	50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101	75	102	25

	płacą		żądają	
RÓŻNE INNE POZYCZKI				
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115	70	116	—
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104	50	—	—
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	30	—	30	35
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20	—	20	25
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	121	50	121	85
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97	25	97	75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	50	102	—
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99	75	100	25
5 „ „ „ „ „ „ 100	97	50	98	50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98	—	98	50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100	50	101	—
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	98	—	98	50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92	65	—	—
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102	70	102	95
4½% „ „ „ „ „ 100	101	10	101	50
4% „ „ „ „ „ 100	94	65	95	—
OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.				
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	99	50	100	—
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105	75	106	25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100	60	100	90
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100	—	100	20
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96	75	97	25

	płacą		żądają	
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99	40	99	80
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75	50	76	—
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	121	50	122	—
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	96	30	97	10
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	187	50	188	50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98	—	98	25
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96	50	96	75
LOSY.				
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	176	25	175	75
Klary na 40 złr. m. k. „	41	50	42	50
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	—	—	—	—
Insbruck na 20 złr. w. a. „	19	—	19	75
Keglewich na 10 złr. m. k. „	19	—	—	—
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	18	—	18	50
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	41	50	42	50
Palfy na 40 złr. m. k. „	38	75	39	25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	12	85	13	10
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	6	65	6	85
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	18	75	19	25
Salm na 40 złr. m. k. „	55	50	56	25
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	22	50	23	50
St. Genois na 40 złr. m. k. „	48	50	49	—
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23	50	24	50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	128	—	130	—
4% „ na 50 złr. w. a. „	68	—	—	—
Waldstein na 20 złr. m. k. „	29	25	30	25
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	38	—	38	50

	płacą		żąd.	
AKCYE BANKOWE.				
5% Anglobank na 120 złr.	108	—	108	50
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	105	10	108	30
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	299	40	299	75
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	299	75	300	—
5 „ Länderbank na 100 złr.	100	20	100	50
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	852	—	858	—
5 „ Unionbank na 100 złr.	108	75	104	—
AKCYE KOLEJOWE.				
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	177	—	177	50
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2418	—	2418	—
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	207	75	208	—
5 „ Karola Ludwika na 210 „	275	50	276	—
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	148	50	149	—
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	187	75	188	25
5 „ Rudolfa na 200 „	180	20	180	50
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	175	—	175	50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	315	50	315	75
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	144	75	145	—
WALUTY.				
Dukaty pełno ważne za sztukę	5	77	5	79
20-to Frankówki „ „	9	67	9	68
20-to Markówka „ „	11	91	11	93
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9	96	9	98
Funty szterlingi „ „	12	13	12	18
Tureckie liry złote „ „	11	03	11	05
Banknoty włoskie „ „	48	40	48	45
Ruble papierowe „ 100 „	121	75	122	—

Czerniowiecko-nowosielicka kolej lokalna.

Rozkład jazdy

ważny od dnia otwarcia ruchu aż do dalszej zmiany.

Otwarcie nastąpi prawdopodobnie dnia 12 lipca 1884.

Liczby arabskie oznaczają pociągi kolei lokalnej.

Pociągi Nr. 101 i 102 mają wozy osobowe I, II i III klasy
„ „ 103 do 106 „ „ „ tylko III „

Liczby rzymskie oznaczają pociągi kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej.

Ilość kilom.	Stacye	Pociąg mięszany Nr. 102 godz.	min.
—	Lwów według czasu peszt. odchodzi (poc. m. V, w nocy 10|50)	poc. posp. I rano 6	10
266	Czerniowce wedł. cz. peszt. przychodzi (po poł. 12| 7)	po poł. 12	45
—	Suczawa według czasu peszt. odchodzą	poc. posp. II po poł. 12	29
90	Czerniowce „ „ „ przych.	2	54
—	**Czerniowce** według czasu peszt. odch.	po poł. 3	52
2	**Zuczka** „ „ „ „	4	10
5	**Sadagóra** „ „ „ „	4	29
13	**Mahala** „ „ „ „	4	56
22	**Bojany** „ „ „ „	5	29
33	**Nowosielica** „ „ „ przych.	6	— po poł.

Ilość kilom.	Stacye	Pociąg mięszany Nr. 101 godz.	min.
—	Nowosielica według czasu peszt. odch.	rano 8	47
10	**Bojany** „ „ „ „	9	27
19	**Mahala** „ „ „ „	9	57
27	**Sadagóra** „ „ „ „	10	31
31	**Zuczka** „ „ „ „	11	—
34	**Czerniowce** „ „ „ „	11	8 przed poł.
—	Czerniowce wedł. cz. peszt. odchodzi (poc. m VI po poł. 3|15)	poc. posp. II po poł. 3	1
266	Lwów wedł. cz. peszt. przychodzi (w nocy 3|15)	wieczór 9	40
—	Czerniowce według czasu peszt. odch.	po poł. poc. posp. I 12	53
90	Suczawa „ „ „ przych.	3	46 po poł.

Ilość kilom.	Stacye	Pociąg targowy Nr. 104 godz.	min.
—	**Czerniowce** według czasu peszt. odch.	rano 7	10
2	**Zuczka** „ „ „ „	7	19
5	**Sadagóra** „ „ „ przych.	7	33
		kursuje tylko w dniach targowych czerniowieck.	

Ilość kilom.	Stacye	Pociąg targowy Nr. 106 godz.	min.
—	**Czerniowce** według czasu peszt. odch.	po poł. 5	4
2	**Zuczka** „ „ „ „	5	13
2	**Sadagóra** „ „ „ przych.	5	27
		kursuje tylko w dniach targowych czerniowieck.	

Ilość kilom.	Stacye	Pociąg targowy Nr. 103 godz.	min.
—	**Sadagóra** według czasu peszt. odch.	rano 7	49
3	**Zuczka** „ „ „ „	8	6
5	**Czerniowce** „ „ „ przych.	8	14
		kursuje tylko w dniach targowych czerniowieck.	

Ilość kilom.	Stacye	Pociąg targowy Nr. 105 godz.	min.
—	**Sadagóra** według czasu peszt. odch.	po poł. 5	37
3	**Zuczka** „ „ „ „	5	52
5	**Czerniowce** „ „ „ przych.	6	—
		kursuje tylko w dniach targowych czerniowieck.	

12 godzina według budapeszteńskiego czasu = 11 godz. 42 min. prazk. = 11 godz. 50 min. wied. = 12 godz, 28 min. czerniowieck. = 12 godz. 29 min. bukar. czasu.

W Wiedniu, w czerwcu 1884.

Rada zawiadowcza

czerniowiecko-nowosielickiej kolei lokalnej.

683 1

Rada zawiadowcza

c. kr. uprz. lwowsko-czerniowiecko-jasskiej kolei żelaznej jako ruchem kierujący Zarząd.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.